Kraków dnia 7 Czerwca 1884 r.

# DJABEŁ



ROK 16. Nr. 11.

**Numer pojedynczy 20 ct.**

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

**Przedpłata kwartalna:** w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech **2 marki.**

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“**



# Z DJABELSKICH ŚPIEWEK.

Kraju mój jakżeś szczęśliwy!
Twój duch się w roskoszach pasie,
Olbrzymie Stańczyków wpływy
Strach budzą w germańskiej rasie!

Zamożne masz dwory, chaty,
Uczonych — jak ryb w sadzawce,
Żydzi z kagańcem oświaty
Siedzą na karczmach jak zbawce.

Pansławianizmu sztandary
Ojczyzna w mózgach zwycięża —
Na czele z chorągwią wiary:
Moralni jak Chrystus księża.

Bieda cię żadna nie gniecie,
Płyniesz i mlekiem i miodem;
Naród twój na całym świecie
Jest najszczęśliwszym narodem!

Rząd cię nie nurzy sejmami
Z miłości jak „Czas“ dostrzega,
W urzędach polacy sami
I kolej... nur polnisch biega.

U steru twoi! — Wil.... kiwa
By szli mu: urządzać Niemcy...
O! Galicjo szczęśliwa,
Was willst du mein Liebchen więcej?

Czemuś więc skwaszona taka...
W brudnej podartej koszuli?
Czyżby się żywot żebraka
Podobał mojej matuli?

Czas na to — jeszcze masz buty!
Żebractwo nie szło by gładko...
Masz buty — i kołnierz suty...
Was willst du noch mehr magnatko!

**Djabeł.**

## Dumanie pana Jacentego.

Dzieją się rzeczy o których by się nie śniło nawet hotentockim filozofom, gdyby ich mózgi znały historję naszą — a dzieją się one w Krakowie w tem uświęconem sercu narodu polskiego, którego patrjotyzm podziwiają nawet moskale i krzyżaki te śmiertelne wrogi jego żywota. Ochydna zgnilizna panującego stronnictwa tak się rozwielmożniła, że zjadliwością swoją rzuca się ona już i na narodowy nasz honor.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, że Adam Mickiewicz i Tadeusz Kościuszko są to dwie wielkie postacie, dwie świętości droższe nam od innych. Złożyć prochy Adama pod dachem narodowej skarbnicy naszej — to przecież coś tak pięknego, że do oka ciśnie się łza z serca na samą myśl doczekania się tak uroczystej chwili.

Mówię to nie tylko w imieniu własnem, ale i w imieniu tych, którzy nie należą ani do Stańczyków — ani do Wielopolszczyków — ani do mas niewykształconych dotąd — mówię w imieniu wszystkich, w których sercach złość błaznów krakowskich nie wytępiła jeszcze prawdziwego uczucia miłości ojczyzny.

Mówię to dla ulgi w wspólnym bolu — bo zaprawdę są uczynki, które cierpienie sprawiają, chociażby z pozoru tylko na śmiech szyderski zasługiwały — jak oto następujący:

Prezydent miasta Dr. Weigel będąc przekonanym, że sprowadzenie popiołów Mickiewicza do Krakowa o ile można jak najszybsze, leży na sercu każdego polaka, zaprosił przed kilku dniami z powodu obecności syna nieśmiertelnego wieszcza tak jego, jako i członków miejscowych komitetu budowy pomnika — aby się zebrali w komplecie dla porozumienia się w tej kwestji tak ważnej tak całą Polskę obchodzącej.

Z 19 członków przybyło na posiedzenie 12. Z nieobecnych jedni wyjechali — drudzy mieli ochotę wyjechać — trzecim zrobiło się niezdrowo — zawsze jednakowo było dwie trzecie obecnych — czyli był komplet mający prawo decydować — a który też zdecydował niestety, na wniosek Dra Szlachtowskiego; przyszłego w marzeniach prezydenta miasta — zdecydował większością głosów z stańczykowskiego obozu, aby w sprawie sprowadzenia zwłok Mickiewicza „czekano liczniejszego kompletu“ — to jest aby odłożono rzecz całą ad calendas graecas!

Łudzić się nie ma czego. Stańczykom nie podobał się zawsze i nigdy podobać się nie będzie taki akt historycznego znaczenia, któryby rozgrzał ducha, zalewanego przez tych gasicieli — dla osobistych swych celów — gnojówką ich własnego wyrobu. Oni ciągle tak sprowadzeniu zwłok jak i postawieniu pomnika stawiali przeszkody gdzie tylko mogli — nawet solą w oku im była puszka w magistracie przeznaczona do zbierania składek na cel powyższy. Jeszcze Dr Dietl również gorący patrjota jak i teraźniejszy prezydent — pragnąc zadość uczynić tej narodowej potrzebie — porozumiewał się z rodziną nieśmiertelnego wieszcza co do przewiezienia tych świętych prochów do Krakowa, a wiemy jak mu tu ręce umiano zręcznie wiązać wśród czynienia nieodzownych w tym względzie kroków. O zaiste słusznie powiedział pan Władysław Mickiewicz czując jaki wiatr panuje w komitecie: „Widzę panowie, że inne jakieś konsyderacje wami powodują. Rodzina ustąpić musi waszej woli, skoro się wachacie — sprowadzić popioły narodowego poety dziś — gdy jest pora potemu najodpowiedniejsza“. Przebacz mi Boże jeżeli się mylę — ale myślę, że musiał duch moskiewski słysząc te słowa zawołać: „Ach sukinsyn, jak on zna dobrze tę stańczykowską rabiatę“.

Ciężka to rzecz opowiadać tę smutną scenę, która się w komitecie odbyła — ale niechże wie szlachetny syn wieszcza, który w niej brał udział, że panowie: Tarnowski, Jakóbowski, Szlachtowski i tych kilku innych, którzy głosami swemi zniweczyli zacną myśl prezydenta — i zakompromitowali miasto nasze — niech wie, że są to tylko osobniki działające w myśl kliki — niczem nie łączącej się z wyrazem opinji ogółu; pragnącego jak najprędzej uczcić w wnętrzach Wawelu święte prochy jego Ojca.

Jakkolwiek p. Tarnowski po gorącem przemówieniu p. Wł. Mickiewicza popierającego zdanie p. prezydenta, ażeby się jak najprędzej zająć sprowadzeniem do Krakowa drogich nam szczątków, mógł wymyśleć poważniejszy argument mając na to dość czasu — aniżeli ten z którym wystąpił przeciw sprowadzeniu zwłok — przecież z pewnym rodzajem litości i miłosierdzia, pomijam ten jego argument — a to z uwagi, że w pewnych razach walka z duchem prawdy, jest bardzo trudna nawet w umysłach pełnych fantazji najbardziej wybujałej.

Inna rzecz z panem Faustynem Jakóbowskim, który sobie pozwolił akt sprowadzenia zwłok Mickiewicza traktować z pewnym uszczerbkiem czci narodowej, jak gdyby był uprawnionym plenipotentem tego narodu do działania w jego imieniu i to na własną rękę. Panu mecenasowi Jakóbowskiemu zdaje się zawsze, że wszyscy ci którzy nie podzielają jego doraźnych zapatrywań, są delinkwentami których mu wolno jak przed kratkami sądowemi masakrować, bądź to szyderskiem bądź brutalnem słowem.

Panu mecenasowi mimo serdecznej prośby i objaśnień p. Mickiewicza, że nie będzie żadnych przeszkód w złożeniu zwłok na Wawelu, podobało się za zwłoką gardłować w taki sposób, że budził wstręt — podobało mu się przy tej sposobności ugryść mieszczanów krakowskich, za co jednak otrzymał dobrą odprawę od pana Baranowskiego. Panu mecenasowi podobało się, czynić Bóg wie jakie propozycje, stawiać wymarzone trudności, i gwałtem wmawiać w drugich, że sprowadzać zwłok dzisiaj nie można, bo będzie to kosztowało przeszło 20 tysięcy co byłoby wielkim uszczerbkiem funduszu pomnikowego. Pomimo, że i tu p. Wł. Mickiewicz wykazał, iż koszta sprowadzenia nie przeniosą 4 tysięcy franków, przecież p. Jakóbowski uparł się przy swojem twierdzeniu — postanowiwszy wszędzie gdzie się da tylko, lać wodę na młyn stańczyków! — Pomijam jednak milczeniem tę dość forsowną a wątpliwego wynagrodzenia pracę — ale pominąć nie mogę krzywdy, którą p. Jakóbowski wyrządził całemu narodowi, przedstawiając go przed światem jako bezdusznego egoistę na którego bezinteresowną pomoc nie rachować nie można. Fe! panie mecenasie, to obrzydliwa elukubracja! Na drugi raz jeżeli znajdziesz sposobność dotknąć się tak wspaniałej piękności, jaką jest miłość narodu polskiego dla swoich ofiarników — to racz sobie panie pierwej ręce obmyć, abyś jej nie powalał jak dzisiaj!

Kto to panu dał prawo tak poniewierać naród własny? Krzyknijcie, choćby tylko z wieży Marjackiej o co się rozchodzi — a ujrzycie, że ten sam biedny Kraków złoży choćby grosz wdowi, byle tylko ujrzeć w swej chacie prochy Mickiewicza! I pan, obywatel, radca, człek inteligentny, nie umiałeś wznieść się do znanego uczucia tych krakowskich mieszczuchów, z których sobie kpić lubisz? Nie wystarczyłyż ci przypomniane przez p. Łuszkiewicza te nie zbyt dawne dzieje wdowiego grosza pokrywającego koszta pogrzebu prochów Kaźmierza W.? Fe! to wstyd!

Lecz co tu pomogą wszystkie wykrzykniki. Jaka z nich satysfakcja! Żadna. Hej! panowie mieszczuchy, nas skrzywdzono — nie dajmy sobie grać dalej na nosie. Popioły Mickiewicza sprowadzić trzeba. Stańczyki nie dopuszczą tego bo oni każde szlachetniejsze choćby najcichsze serc bicie uważają za zbrodnię i widzicie na jakiego dudka wystrychnęli się sami z tym Zjazdem ku uczczeniu Kochanowskiego. — Moja rada zawiązać się w komitet drugi nie mający żadnego związku z tym pomnikowym, który prędzej wymrze nim pomnik stanie — i najprzód: przeprosić publicznie rodzinę wieszcza za tę boleść której syn jego doznał w owym komitecie — potem: podziękować panu prezydentowi za te jego zacne chęci tak zgodne z wolą narodu, któremi upiększył koniec swych rządów — a nareszcie, w imię Boże zająć się zebraniem grosza by w myśl p. Prezydenta i rodziny Mickiewicza szczątki jego w tym roku jeszcze do Krakowa sprowadzić.

## EPIGRAMAT.

Że w sprawie Kamińskiego tylu się zwalało,
Nic dziwnego — gdyż z **szwarcem** do czynienia [miało.

## SZOPKA.

(zestawił: Peer).

28.

Ani słowa,
W Radzie miasta tęga głowa,
Dobro tegoż, na urzędzie
Będąc, zawsze miał na względzie —
Za to uznanie.
Ale mój panie,
Są tu dwa grzechy:
Pro primo: miasto które kochałeś
Tnąc plantacye pozbawić chciałeś
Ozdoby i uciechy;
A pro secundo, za to in fundo
Osadzić aści — wszakci rzecz zdrożna
Tak lekceważyć pamięć poety
By go chcieć stawiać gdzieś tam... o rety!
Dalibóg panie, nie można!

31.

Ten oto numer dziewiczy
Latek już 30 liczy;
Lat prześnionych, przemarzonych,
W rezultacie — zawiedzionych!
Nikt jej wdzięków nie ocenił,
Nikt się z panną nie ożenił.
Nadziei znikł już ostatek,
Aliści owa dziewica
Chłopcu co gładkie miał lica,
Ośmnaście ledwie latek,
W ucho trele słodkie nuci,
I z kretesem bałamuci.
Młokos zwolna zmysły gubi
I podaje w błogiej wierze
Cyrografik na papierze,
Jako wkrótce ją poślubi.
Tu epilog — smutny wcale,
Rozwiały się barwne zorze,
Młody amant już w ..........
Gra na cytrze gorzkie żale,
Gdzie uniesion z matki woli,
Utulić się ma powoli.
A panienka z swym stryjaszkiem,
Opiekunem, czy wujaszkiem,
Co ułatwiał te romanse,
Z żalu kładzie pasyanse.

29.

Tego to pana, pomnik stanąć ma
Że o plantacye tak gorliwie dba.
A na pomniku wyryją te słowa:
„Oto jest głowa,
Tego co trawkę na rynku siać chciał,
By skwery miał;
Zaś na plantacyach wyciął mnóstwo drzew,
Bo myśli jego podobne do plew.“
A stopy pomnika będzie zdobił wian
Z kwiatu, który jest „auritus“ zwan.

(Dok. n.)

## Z toru wyścigowego.

Na sezon letni zapowiedziane są następujące wyścigi:

1. Wyścigi między Wiedniem a Rzymem o intratną posadę arcybiskupa. Bieg z przeszkodami.

2. Wyścigi na torze krakowskim o krzesło prezydenta. Do biegu zapisanych jest kilku anglezowanych wierzchowców, ujeżdżonych przez Stańczyków — jeden wałach i dwa wolno dresowane ogiery.

3. Wyścigi dziennikarzy rosyjskich i niemieckich w ujadaniu na polaków z okazji sprawy Kraszewskiego.

4. Wyścigi o posadę dyrektora dóbr fundacji skarbkowskiej. Panowie jadą.

5. Wyścigi pozłacanych źróbków o względy pewnej artystki dramatyczno-naiwno-sentymentalno-kokotkowo wokalnej.

## Do uksiążęconego.

Choć się na Polaków dąsasz,
Choć ich gryziesz, szczypiesz, kąsasz,
Chociaż na nich sarkasz, plujesz,
Choć ich więzisz, denuncjujesz,
Choć ich gnieciesz, dusisz, bijesz,
Lecz ich bratku nie przeżyjesz!

Prędzej, później oni tobie
Pomnik postawią na grobie
W takie opatrzony słowa:
„Tu spoczywa łysa głowa,
„Która miała być jenialną
„Jedną tylko kardynalną
„Brzydką wadę posiadała:
„Że przy całej swej zdolności
„Dla ogółu **nic** ludzkości
„Dodatniego nie zdziałała“.

999.

## Recepta na obraz historyczny.

Weź trochę aksamitu, trochę atłasu, kilka dywanów — parę zbroić — co nieco rynsztunku wojennego — przenieś na płótno z fotograficzną wiernością rysy kilku expresów z pod hotelu Drezdeńskiego — dodaj do tego trochę rąk muszkularnych, kilka par nóg, zakutych w blachę lub całkiem nagich — zmieszaj to wszystko razem — przylep etykietę — postaraj się o efektowne ramy i obraz gotowy.

## *Do wiankowego komitetu.*

Pono jeden i drugi z członków zły i srogi,
Że Djabeł ich wyszydza i bierze na rogi.
Wyszydza — bo robicie panowie na rzece
Zamiast starych zwyczajów ogródkowe hece,
Na których zdziwionemi człek widzi otrzyma
Ognie, łodzie, fontanny — tylko wianków nie ma.

## Korzyści historyczno-literackiego zjazdu w Krakowie.

**Hrabia Tarnowski** przekonał się, że wpływ Stańczyków i Akademji umiejętności sięga daleko — skoro oprócz Spasowicza i Chmielowskiego — jeszcze kilku innych literatów i profesorów mógł ściągnąć do Krakowa.

**Prezes Majer** próbował pierwszy raz nie być prezesem, ale próby nie wytrzymał i palnął na zakończenie mówkę jako prezes nadzwyczajny.

**Kraków** się dowiedział, że epoka odrodzenia obrała sobie siedziby w domu p. Bobrzyńskiego i na Szlaku.

**Restaurator** w ogrodzie Strzeleckim przyszedł do przekonania, że literatura polska nie wiele większe odniosła korzyści z zjazdu niż on sam.

**Redakcja „Czasu“** pokazała się dziwnie wstrzemięźliwą, że dotąd przybycia uczonych niemieckich do Krakowa nie zużytkowała na korzyść Stańczyków.

**Jan Kochanowski** nabył przekonania, że Opatrzność równie bujną fantazją obdarzyła prof. Bobrzyńskiego w chwaleniu prof. Tarnowskiego — jak prof. Tarnowskiego w chwaleniu prof. Bobrzyńskiego.

**Profesor Cwikliński** dowiódł ks. kan. Pelczarowi, że nie każdej wronie w pawich piórkach dobrze.

## Co się dzieje?!

Dziwna u nas się wyrabia
Z posadami wszema norma:
Konkurs rozpisan (pro forma) —
Gdy już przeznaczony hrabia
Długi, cienki, nazwą „młody“,
— Co żydowskie dzierżył „brody“ —
Na świeżego dyrektora
Fundacji trzy milionowej
Co jak była — będzie chora
Mimo akwizycji nowej!

Gdyby Skarbek wstał tak z grobu,
Dałby on wam dzisiaj bobu
I „Hab' Dank“ swoje herbowe
Na frymarki rzekłby owe.
Wstać nie może pogrzebiony,
Choć jest strasznie oburzony
Widząc, jak to jego praca
I ofiarność zmarnowana,
Ale w grobie się przewraca
I przeklina ród hetmana!

## TELEGRAM „DJABŁA“.

Donoszą nam z Parnasu, że ś. p. Kochanowskiemu z całego Zjazdu urządzonego na cześć jego, najbardziej się podobał himn austrjacki, którego dotąd nigdy nie słyszał.

## Po przedstawieniu Maleka.

1.

Panna K. wiedzieć o tem powinnaby przecie,
Że inaczej w Maleku trza grać niż, w Hamlecie —
Bo każdej warjatce inna służy miara,
Inna córce ministra — a inna Tatara.

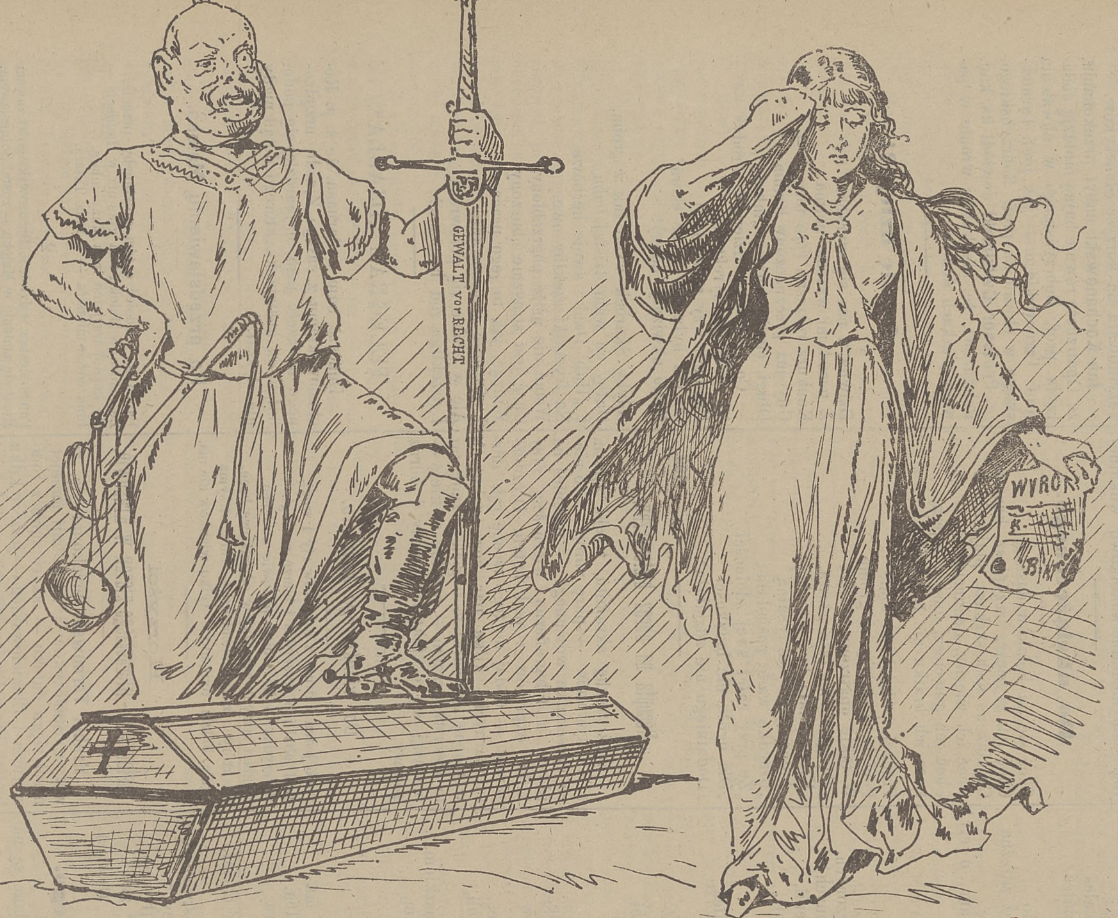
2.

Pan Sobiesław w dziele K. Brzozowskiego krwawem
Miast się zmienić w Maleka — został Sobiesławem.

3.

Dyrekcja chcąc uczcić Brzozowskiego niby
Nieszczędziła nakładów, jak jest dzieło warte —
Bo dała nam w salonie potłuczone szyby
Ściany powycierane i w szmaty podarte.

# Sprawiedliwość niemiecka i opinja publiczna.




**Opinja:** Ależ wy mu żadnej winy nie dowiedli? Więc to taka owa sprawiedliwość niemiecka, do której się niepotrzebnie odwołał?

**Polenfresser:** Jam sprawiedliwość w razie tym — jam wszystko jest!

# Z historyczno-literackiego Zjazdu, poświęconego pamięci Wieszcza z Czarnolasu.




**Excelencja:** Przyniosłem im laury... ale wieńczyć, ryzyko... bo jak jestem bene natus et possesionatus — tak z całym tym zjazdem i z temi herbatami zrobiło się fatalne fiasco!



— Tańcujcie myszy — a która nie słyszy, niech żałuje strasznie, bo dwaj mistrze właśnie wzajem sobie grają i wzajem śpiewają: I ja wielki i tyś wielki — myśmy wielcy oba!

## Z PODLASIA.

Szanowny Djable!

W imię prawdy i swobody
Staczasz boje tyle lat,
I pod hasłem świętej zgody
Do rodzinnych pukasz chat.

Mężnie stoisz na wyłomie,
Umiesz wykryć każdy brud —
A ciskając — grom po gromie,
Od manowców strzeżesz lud!

Choć masz Djable, wielu wrogów
Nic nie pytaj — tylko śmieć
Z przed ojczystych zmiataj progów,
I jutrzenką prawdy świeć!

Raz zwycięży prawda przecie
Zwalczy fałsz, obłudę gniew!
Choć twą rolę zima gniecie
Nie zmarnieje zdrowy siew.—

Kto na boleść naszą pomny
Serca krzepi pieśnią swą,
Temu w dank wdzięczności skromny
Z serc piosenkę siostry ślą.

**Podlasianki.**

## LISTY POUFNE

o Zjeździe hist-literackim.

1.

Między nami mówiąc zrobiło się z tym naszym zjazdem kompletne fiasco. Liczyliśmy na urok Akademji umiejętności, pod której firmą chcieliśmy urządzić ten zjazd na korzyść naszego stronnictwa i przerachowaliśmy się zupełnie. Staś przygotował na Szlaku suty bankiet na parę set osób — a tu zaledwie przybyło kilkunastu, między którymi zaledwie kilka nazwisk takich, któremi w gazetach pochwalić się można. — To też aby zapełnić salę sukiennic, którąśmy dla członków zjazdu przygotowali, pozprowadzaliśmy żony nasze, matki, córki, profesorów gimnazyalnych — młodzież szkolną — kogo się dało.

Zrobiliśmy nieprzymierzając tak, jak nasz Staś z teatru, który z obawy pustek rozsyła gratisowe bilety na wszystkie strony — aby potem mógł napisać w „Czasie“, że teatr był po brzegi zapełniony. To też i my trąbimy po gazetach że zjazd udał się świetnie, żeby choć zamiejscowi się nie dowiedzieli o naszem niefortunnem zblamowaniu się, i o tem strejku, jaki nam urządziły powagi naukowe i literackie.

Dla humoru naszego stronnictwa — dla zamydlenia oczów, trzeba grać komedję i strohmanami łatać braki. Na szczęście znalazło się kilkunastu profesorów gimnazjalnych i kilka niemowląt literackich, które ofiarowały się grać rolę takich strohmanów i zapełniać puste stołki na zjezdzie, obiadach, herbatce i w teatrze.

Staś z teatru zdaje się zwąchał, że wyjdziemy na tym zjeździe, jak Zabłocki na mydle, bo nam dał oprócz „Odprawy posłów“ komedję Zabłockiego a sam nie mieszał się wcale do głównej akcji, pozostając dyskretnie za kulisami zjazdu. Tylko Staś ze Szlaku wszędzie się nadstawiał, wszędzie gadał aby brzękiem słów nadać większy rozgłos zjazdowi. Szkoda tylko, że nie przejrzał dokładnie referatów i pozwolił ks. Pelczarowi mówić o jakimś „święcie głupców i osłów.“

Publika nie znająca się na materjach kościelnych, gotowa sobie to dwuznacznie tłómaczyć. — Nie należało podsuwać jej podobne aluzje. W teatrze także nie potrzebnie muzyka wyrwała się z patrjotycznemi pieśniami. — My uczeni jesteśmy wyżsi nad takie głupstwa. — Dobre to dla profanów, ale nie dla nas. To też wielu aby się nie kompromitować słuchaniem tych nieprzyzwoitych pieśni — wyniosło się co tchu z teatru.

Jednem słowem zjazd się nie udał. Obcych było 19 — a niechby Spasowicza uważać trochę więcej nad innych, jako mądrzejszego od wszystkich, to 19 i pół. Mówię to tylko dla twojej własnej wiadomości — bo w szerszą publiczność wmawiać trzeba, że zjazd był świetny, znakomity — że obcych i to pierwszorzędnych europejskiej sławy uczonych, było pięćdziesięciu — że zjazd ten będzie stanowił epokę w naszych dziejach, i tysiące innych bredni, które nasi puszczą w świat za pośrednictwem „Czasu.“

Dla mnie przyjazd do Krakowa opłacił się specjalnie — bom obębnił w resursie i Tonia i Turcia. — Zdaje mi się że to będzie jedyna korzyść jaką wyniosę z tego zjazdu. Drugi raz nie złapią mnie na coś podobnego.

**Twój Gapcio.**

## DLA CZEGO?

Żona blada — ja chory,
I ambaras gotowy:
Bo ja miewam humory
Ona ciągle ból głowy...

Że ja kwękam nie dziwo...
Sześćdziesiątka minęła...
Ale ona? jak żywo
Nie wiem, skąd ten ból wzięła.

Rok dwudziesty i chora —
To migrena — to nerwy,
Albo wzywaj doktora,
Lub wyrzuty... bez przerwy.

Doktór!.. Nic w tem dziwnego,
Boć chorować się zdarzy...
Tylko nie wiem: **dlaczego**
Ciągle na mnie się skarży?

*Dolcio.*

## CURIOSUM.

Jakiś z „Czasu“ kronikarz pisząc o ostatnim obrazie Pruszkowskiego: „Spadająca gwiazda“ — opowiada, że przedstawia spadającego młodzieńca. Ciekawa rzecz w jaki sposób ów kronikarz mógł się poznać na zaletach obrazu — skoro kobietę i do tego nie ubraną wziął za męszczyznę.

## Z KSIĘGI GŁUPSTW.

Rozdział I.

Codziennie ich widziałem dwoje
Na plantach jedną szli ulicą
On gimnazyalistą był — a ona
Ze Seminaryum uczennicą.

On w prawej ręce trzymał książki
Lewą jej rękę ściskał w dłoni,
I... zapomniawszy o pauzie
Cudne sielanki szeptał do niej.

Za każdem mojem pojawieniem
Pierzchali, jak spłoszone łanie,
Więc ja też widząc, że przeszkadzam
Miałem nad niemi zmiłowanie...

I nie chadzałem już na planty
Mniej więcej może przez pół roku,
Choć do sielanki wielem czerpał
Ochoty w czułym ich widoku.

Aż raz — natura już moja
Dalibóg nie wiem sam dla czego,
Poszedłem rankiem znów na planty
I... zobaczyłem tylko jego.

Bez książek był, z tęsknotą w oku
Przechadzał się szybkimi kroki,
A na wyniosłem jego czole
Zmarszczkami jaśniał ból głęboki...

I dowiedziałem się przyczyny...
Dyrektor, świadek ich miłości...
Napędził chłopca wnet z gimnazyum
Czy dla przykładu czy... z zazdrości.

Oznajmił chłopiec swój wypadek
Dziewczynie, co go tak kochała —
Lecz ona zamiast go pocieszać
Wnet swoją miłość **„odwołała“**.

Bo jasno zaraz to odgadła
Że przeszłość będzie nieco mglistą —
Wszak kiedy został „napędzony“
Może być tylko „dyiurnistą“.

**Kajtuś.**

## Najnowszy projekt komisji plantacyjnej.

Chcąc naprawić błędy przeszłości, która nieoględnie zanieczyściła plantacje krakowskie niepomierną ilością drzew — komisja plantacyjna wzięła sobie za zadanie:

1. Powycinać wszystkie drzewa zacieniające najpiękniejsze spacery.

2. Poniszczyć i poznosić wszystkie trawniki tamujące swobodę spacerujących.

3. Z drzew wycinanych kazać porobić jak najwięcej ławek.

4. Z plantacji zrobić miniaturową imitację Sachary z oazami przed domem Tow. ogniowego i Jego Excelencji ministra.

5. Zamiast drzew poustawiać posągi i wazony z terracotty jako też budki z wodą sodową otoczone żelaznemi sztachetami wykonanemi w fabryce radcy Zieleniewskiego, celem ozdobienia miejsc spacerowych.

6. Oprócz studni poustawiać w pewnych odległościach strażaków z sikawkami celem gaszenia tumanów kurzu i chłodzenia publiczności. Doskonały ten sposób odświeżania powietrza, praktykowanym będzie aż do czasu zaprowadzenia wodociągów.

7. Dla zabawki dzieci urządzona będzie specjalnie góra z piasku.

## SCHUNKENBEIN.

(Bajka.)

Za kość z szynki, zjedzonej przez pany
Równocześnie chwyciły brytany
Trzy. —
Psy
Owe mieć by ją chciały:
Każdy dla siebie całą
Wyłącznie, stąd też stały
Wark pomiędzy zgłodniałą
Trójką. —
Bójką
Żaden jej zdobyć nie może
Gdyby trzeci chciał,
By sam kość tę miał.
Biedna kość niezgody
Jest więc kością zgody
Psich zębów, języków i śliny —
I z tejże bolejąc przyczyny
Czeka, rychło psy
Pozdechają trzy.

**999.**

## Urywek z listu znalezionego na plantach.

. . . . Agitacja za Jaśnie Wielmożnym Panem jest tak nikczemna tak w środkach nie przebiera byle na swojem postawić, że aż wstyd człowieka bierze pomimo całej życzliwości. Naprzykład ten Szlis pisarz gminny z sąsiedniej wioski to znany pijanica — karany sądownie za niejedno. Włóczy on się po wsiach a przedstawiając się nauczycielom jako nauczyciel, namawia aby za JWielmożnym panem agitowali między chłopstwem — a dzierżawcom przedstawia się znowu jako inżynier i obiecuje koło ich dworów przeprowadzać kolej — dowodząc, że JWielmożny Pan stara się o to — aby na ich gruntach stawiano dworce. Drugi agitator Pietrucha także wart djabła — wypędzono go ze Starostwa gdzie służył za wyzyskiwanie chłopów podczas rekrutacji — trzeci Ankiewicz szewc próżniak i pijanica — który w imieniu JW. Pana obiecuje każdemu po beczce nafty za głos — a czwarty chłop Krzysztofczyk bardzo niebezpieczny bo glosi, że JW. Pan zobowiązał się, kasować szkoły, zwalniać chłopów od płacenia podatków — a dodaje: „to nie szlachcic tylko nafciarz — i miemiec to z nami będzie przeciw panom trzymał“.

Pieniędzmi także niezręcznie szafują zgoła JWielmożny pan na każdym kroku jest kompromitowany. Berko kiwa głową — brodę głaska i mówi: „szlecht“ z tegi nie będzie nic tylko wstyd i szmich, bo to narobił mu dużo nieprzyjacielow i ten w domu niedawno smutny wipadek... (dalej urwane — widzimy z tego tylko tyle, jakiemi to drogami chodzą amatorowie jakichś dygnitarstw).

## NIESZCZĘŚLIWI.

I.

Pan Ignacy finansista,
Banku co był szwindlu wzorem,
Gdzie łupiono za sto trzysta
Był grynderem-dyrektorem.

W lecie wraz z swą połowicą
Gdy się słabym czuł na ciele,
Pijał wody za granicą,
Lub też morskie brał kąpiele.

W najpiękniejszej miasta stronie
Przemieszkiwał w własnym gmachu,
Który był zapisał żonie —
Bojąc się snać widma krachu.

A garbując chłopskie skóry,
Jak gdyby parawanikiem,
Deficytu straszne dziury
Krył fałszywym bilansikiem.

Lecz zwąchano pismo nosem...
Że to nie są strachu wizje,
I krzyknięto wielkim głosem,
Że czas zrobić ksiąg rewizję.

Nagle kładzie kres robocie
Wierzycieli groźna liga —
I cóż? w księgach były krocie,
Kolosalna w kasie figa.

Przerażona nagle rzesza,
Widząc takie pustki w kasie,
Na naradę wnet pospiesza
W rozpaczliwym ambarasie.

Szwindel, woła — gwałtu rety!
Kryminału i konkursu!
Syndykaty, komitety,
Rady, czynu i sukursu!

Na to im dyrektor rzecze:
Do wymyślań gdzież jest racja?!
Jest deficyt — ja nie przeczę,
Lecz to była — operacja.

Wasze krzyki — to bezprawia....
To nie ze złodziejem sprawa....
Strata, zmysłów was pozbawia;
Zresztą macie — drogę prawa.

. . . . . . . . . . . . . .

Lecz niebawem ustał skweres...
Gdyż w tém wspólny był interes.

Galilejczyk.

## NA PLANTACJACH.

— Byliście na pogrzebie radcy Trauczyńskiego?

— Byłem. Szkoda człowieka.

— Wielka, był to radca dbały o dobro miasta, a przytem i patrjota. Stańczykom się nie lizał i na radzie co czuł otwarcie rąbał każdemu. W sprawie polskości na Szlązku, fundacji Helclowej i niszczenia plantacyj, szczególniej się odznaczył.

— Wieczny odpoczynek!

— A cóż powiecie o tej mówce ks. Załęskiego nad jego grobem?

— At, pojechał z Krakowa na Wiedeń do Warszawy — ale szkoda, że na pogrzebie nie byli pp. Tarnowski, Bobrzyński, Popiel, Pelczar i inni. — Co by też powiedzieli usłyszawszy jak ks. Jezuita beształ cały Zjazd hist-literacki — jak dowodził, że zrobił fiasko — że się na nim tylko doktrynerzy kłócili — a wszystko to dla tego, że nie było ani miłości bożej — ani zgody tylko chęć popisywania się z uczonością rozumów i wzajemna admiracja!

## Z przymusowych sfer.

Siedzi Moskal na Unicie,
I chce zeń wydusić życie,
Gdy mu powiada Unita:
„Po co mnie dusisz Mikita“?!
„Duszę po Ukazu Cara
Bo nie piękna wasza wiara.
W waszej wierze bardzo ładnie
Każdy rozbija i kradnie,
**Nawróć się** to będziesz waść,
Z nami rozbijać i kraść.

**B—c.**

## UWAGA.

„Odprawa posłów greckich“ byłaby się udała, gdyby przed przedstawieniem odprawiono greckie dziewice na cztery wiatry.

## Benefis Feliksiewicza.

Wszystkie miejscowe dzienniki przemówiły z serdecznem ciepłem do publiczności w interesie benefisu tego artysty. — Djabeł ani może aniby potrafił przemilczeć, bo idzie tu o dobro zdolnego sumiennego i zasłużonego artysty, a przytem uczciwego i nadzwyczaj porządnego człowieka. Zbyteczną byłoby rzeczą mówić Wam moi czytelnicy, o ciężkiej chorobie tego stałego przez długi lat przeciąg pracownika na tutejszej scenie, bo Kraków zbyt mały ażeby o tem nie wiedział — powiem Wam tylko tyle, że nieszczęśliwy ten pracownik od 1 Czerwca nie pobiera już żadnej gaży — że doktór kazał mu dla poratowania krzepnącego zdrowia wyjechać w góry i że cała nadzieja owego ratunku tylko na tym benefisie polega! Myślę, że to wystarczy dla poczciwych serc krakowskiej publiczności — ale te serca niechajże jeszcze i to wiedzą, że schorzały beneficjant musi się dzielić dochodem z dyrekcją — tłustą i zdrową, że się tak wyrażę jak byk — więc niechajże każdy kto może, prócz zapłaty za bilet przyniesie i naddatek swój choćby najskromniejszy, bo z tym już się dyrekcja nie dzieli! Nasza djabelska mość zna te Wasze serca i dlatego do nich tak śmiało się tutaj odzywa, gorąco polecając człowieka ze wszech miar zasługującego na poczciwych pomoc!

*Djabeł.*

**OD REDAKCJI: Panu... w Krakowie:** Bajeczki o jubileuszu prof. K... nie umieścimy. W przyszłym zaś numerze pomówiemy o tem obszerniej.

# PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

**Wawel.**

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

**Kościół P. Marji.**

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

**Muzea i zbiory naukowe.**

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

**Instytucye finansowe.**

**Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.** — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

**Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.** — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

**Filija banku hipotecznego.** *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

**Bank galicyjski,** *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

**Kasa Oszczędności,** *l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.*

**Domy bankowe.**

**Stanisław Feintuch,** *Rynek głów. Szara kamienica.*

**Albert Mendelsburg,** *Rynek N. 9.*

**Dentysci.**

**I. Dłużyński,** *(ul. Florjańska Nr. 12 I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

**K. Goebel** *(ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

**Apteki.**

**J. Trauczyński** *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

*Apteka pod Gwiazdą* **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej,** *poleca skład wod mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

**Składy fortepianów.**

**F. Masłowski,** *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

**Litografie.**

**A. Pruszyński,** *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

**Zakłady fotograficzne.**

**A. Szubert,** *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

**Fabryki pierników.**

**K. Molęcki** *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

*Przez Jego C. K. M.* **Cesarza Franciszka Józefa** *i przez J. C. W.* **Arcyksięcia Karola Ludwika** *z uznaniem przyjęto,* **na 6-iu wystawach** *krajowych i zagranicznych nagrodami* **odszczególnione,** *odznaczające się* **niedorównanym smakiem:**

**Pierniki i sucharki**

**z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu** *są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).*

**Skład obuwia.**

**Antoni Markiewicz,** *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacye wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

**Kawiarnie.**

**Rehman.** *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

**Magazyny i handle.**

**Wilhelm Fenz,** *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumeryi. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

**Leon Feintuch.** *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.*

**Józef Riedel,** *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj i galonów** *na* **aparata kościelne** *it. p. Główny Skład Herbaty.*

**Andr. Schultz,** *Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w rożnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

**F. Lenert,** *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

**Juliusz Grosse,** *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

**F. Lenert,** *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

**Jan Janiga,** *l. 41, linia A B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

**H. Fritsch,** *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

**Antoni Suski.** *Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

**JAN FISCHER,** *w pałacu spiskim.* **Skład papieru,** *materyałów piśmiennych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

**J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów** *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany;** *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

**W. Goldwasser** *w Krakowie, gł. Rynek Nr 44.*

*Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —*

**Zegarmistrze.**

**W. BOJARSKI zegarmistrz,** *dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku główne o, poleca swój:* **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** *oraz* **zegarków kieszonkowych** *z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.*

*Właściciel niniejszego* **magazynu,** *który istnieje pod jego firmą, już od lat 15. starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.* **Zamówienia** *z prowincyi uskuteczania się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje.* **Reperacje** *wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem.* **Ceny przystępne.**

**Magazyn ubiorów męzkich,**

**Józef Zarzycki,** *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

**Cukiernia.**

**REMAN & HENDRICH (Sukiennice).**

*Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

*Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.*

*Wielki wybór najwyborniejszych* **cukrów, czekoladek, owoców** *smarzonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery i wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

**Magazyn mód,**

**oraz pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** *w Krakowie. Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

**Hotele.**

**Drezdeński Ziembińskiego,** *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

**Restauracya.**

**Bogusiewicza i Mnszyńskiego** *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

**Zakład stolarski.**

**Romana Chmurskiego** *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

**Sprzedaż mięsa.**

**J. Grzybczyk,** *ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

**Fabryki wyrobów masarskich.**

**Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa,** *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

**Wiktor Armółowicz,** *ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.*

**Stanisław Armółowicz,** *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

**J. K. Kurkiewicz** *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

**Zakład kowalski.**

**M. Salwiński,** *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, i laklerniczych,** *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane.*

*Wszelkie* **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacje** *wykonuje jak najstaranniej i najpunktualniej.*

**Skład drzewa.**

**Salomon Liebling** *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak* **budowlanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** *i* **olchowego** *— oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny** *i* **sosniny,** *za których* **trwałość** *i* **dobroć** *ręczy właściciel kupującym.*

**Ceny** *nadzwyczaj* **umiarkowane**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

# DODATEK do Nru 11 „DJABŁA“ z 1884 r.

## Odpowiedź wiedeńskiemu „Kikeriki“.

Gdy przed trzema miesiącami,
Krzyk podniosłeś z twemi psami,
Na Teutonów gwałt czyniony,
Że Kraszewski był więziony —
Jaki, taki, sądził może:
„Ha, i w Niemców wielkim dworze,
Nieżydowski jest i...
„**Kikeriki**“ z jego pieski!“
Ale tyś się już spodziewał,
Że za czyny coś opiewał,
Za te żale, i lamenty
**Dumme Pohlen** dadzą centy?
I gdy się niedomyślali,
Za co kogo, **żydek chwali** —
Bez łapówki, szmajgełeski,
Został razem z swemi pieski!
Lecz gdy **książe** zwany wielkim
I co rządzi Niemcem wszelkim,
Zgwałcił prawa, zmusił rządy,
By jak on **chciał**, rzekły sądy, —
Kiedy pełną garścią złota,
Rzucił do pismaków błota —
Przyleciałeś wnet do kieski;
„**Kikeriki**“ z twemi pieski!
I Bismarka chwalisz wielce,
Jego czynom stawiasz cielce, —
Za rzucone ci ochłapy,
Liżesz panu podle łapy —
Plwasz na starca, wściekłą pianą.

„Szpieg jest zdrajca, ten Kraszewski,“
Wyjesz ty, i twoje pieski! —
Więc dla czego zawsze głosisz
Swoją cnotę w niebo wznosisz,
Żeś jak stal zahartowany,
Nigdy nieprzekupowany...
Gdy na starca plwasz z obłudą,
Pokazując, żeś sam Judą?
W wiekach będzie żyć Kraszewski,
Zginiesz marnie, ty i pieski!

Le...

Wiedeń 29 Maja 1884.

Redaktor „Kikeriki“ izraelita Berg chodzi zawsze z dwoma mopsami. Sponiewierał on nikczemnie w dwóch numerach nie tylko Kraszewskiego, ale i cały naród polski. (Przyp. Red).

## TELEGRAMY.

**Magdeburg rano.** Kraszewski zamówił sobie dziś na obiad barszcz z rurą, zrazy á la Nelson i groch z wędzonką, oraz kazał sobie przynieść słoik prawdziwej musztardy francuskiej i butelkę Bordeaux. Odniesiono się natychmiast telegraficznie do Berlina.

**Magdeburg przed obiadem.** W tej chwili otrzymał tutejszy komendant twierdzy następujący telegram w kwestji obiadu: Podwoić straże — baczność i czujność — apetyt więźnia podejrzany — menu w najwyższym stopniu niebezpieczne dla całości państwa.

Barszcz z rurą zdradza gwałtowną gorączkę polsko-rewolucyjną — zrazy á la Nelson — sympatje angielskie (ważna okoliczność, szkoda że już po wyroku) Musztarda francuska i Bordeaux — rażący dowód sympatyj francuskich z tendencją konspiracyjną na niekorzyść Niemiec.

Gambeta lubiał pasjami musztardę i pijał Bordeaux ile razy myślał o polityce odwetu — skonstatowane — uderzająca analogia z Kraszewskim. Ze względu na bezpieczeństwo i całość państwa pod żadnym warunkiem niedopuszczać grochu z wędzonką — w ogóle żadnych jarzyn i tak stoimy na wulkanie. Pod postacią grochu mogą się kryć bombki dynamitowe.

Pozwala się: wasserzupka na wodzie z Renu — paszteciki nadziewane móżdżkiem krzyżackim (czytaj cielęcym) na pieczyste, Reichs filéu z pruskim sosem — mięso z bydła niemieckiego — popić bawarem. Podczas obiadu katarynka niech gra bez ustanku „Wacht am Rein“.

**Magdeburg** po obiedzie. Źle — w celi więźnia dała się słyszeć silna detonacja — dozorca twierdzi, że Kraszewski jadł za wiele — coś będzie — załoga w pogotowiu.

**Berlin nad wieczorem.** Ogólna mobilizacja — Musztarda francuska wygnana z granic państwa pruskiego — Piwnice gdzie są składy win francuskich zamknięte na cztéry kłódki i obstawione wojskiem — Chwila poważna.

## Bo ma... rozum w głowie!

(Z poradnika dla konkurentów.)

Mam, aż pięciu „starających“
Wszystkich pięciu lubię,
Tylko nie wiem, który będzie
Najlepszym po ślubie!

— „Gdy chcesz dziewczę się przekonać
Skocz tylko do rzeki,
Który ztamtąd cię wyciągnie
Jego bądź na wieki!

I dzieweczka usłuchała
Skoczyła do wody. —
Lecz w tej chwili za nią „czterech“
Poszło tam w zawody.

Kiedy na brzeg ją wynieśli,
Czekałem, co powie —
— „Wyjdę rzekła za „piątego“
Bo ma... rozum w głowie!

*Nelin.*

## Z CIESZYŃSKIEGO.

**Jura:** Ciekawym co też ten Stalmach zrobi jak się dowie, że wiec Towarzystwa politycznego do Ustronia zwołany tak świetnie się udał.

**Janek:** Zbabrze ich zwyczajem swoim w „Gwiazdce cieszyńskiej“ i rzuci na nich klątwę...

**Jura** (śmiejąc się): Bardzo to być może, bo on ma wielkie podobieństwo do owego rabina chrzanowskiego, który rzucał klątwy na swoich przeciwników. — I jemu się jak rabinowi zdaje, że klątwą swoją zwróci ich z drogi postępu — na owe manowce, na które go wpędziła **zarozumiałość** — odkąd wodze rozumu, odebrała jego rozsądkowi.

## Z większego miasta.

(Ciąg dalszy).

II.

Ale serce moje chore
Znów znalazło dobrą porę,
I śledziło „ideału“
Wśród hucznego karnawału.

Był bal świetny — a muzyka,
Co rozkoszą mnie przenika,
Tak mi grała mile wtedy,
Żem zapomniał swojej biedy...

Piękne było tam zebranie:
Ładne panny — ładne panie...
Blaski różne (!)... możne stroje...
Olśniewały oczy moje.

Miałem wtedy chęć się bawić —
A więc każę się przedstawić,
Lecz do tańca gdy poproszę,
Wraz dostaję same kosze.

Jedna mówi: „Nie chcę pana!“
Druga: „że angażowana“.
Trzecia spojrzy dumnym wzrokiem:
„Już — proszonam przed pół-rokiem!...“

Pochyliwszy smutnie głowę,
Kwapię się o kosze nowe...
Aż tu słyszę za plecami: —
— „Ja nie tańczę z studentami!...

„Wolę tańczyć z auskultantem,
„Nawet z poczty praktykantem —
„Prędzej przyjdzie mi coś z niego,
„Niż z „kiełbika“ studenckiego...“

— „Słusznie! słusznie masz, Jadzieczko!“ —
Rzekł głos drugi — „dziś, koteczko,
Każda być powinna dbała,
Aby męża wnet dostała.“

Obróciłem szybko głowę,
Gdzie słyszałem tę rozmowę...
Boże drogi!... cóż ujrzałem!...
Mamę — z moim „ideałem!...“

Smutny i zdegustowany...
Starty w proch... zniwelowany...
I tak dalej — i tak dalej...
Uciekałem z gwarnej sali.

(C d. n.) **K.... z M.**

## W teatrze.

— Proszę pana, gdzie się to tutaj idzie aby można zobaczyć: Odprawę posłów?
— Proszę pokazać bilet.

— Oto jest.

— No, to cóż się pan pytasz? Skoro pan masz bilet do krzeseł, to trzeba iść do krzeseł.

— Kiedy ja proszę pana nie wiem gdzie się idzie do krzeseł — bo ja nigdy w teatrze nie bywam i dziś byłbym nie przyszedł gdyby nie to, że mi p. hrabia dał gratis bilet i kazał iść dla zapełnienia teatru.

---

## Termometr - kobieta.

Mróz i ciepło, wiatr i cisza
Termometrem włada:
Słupek rtęci idzie w górę,
Lub na dół opada.

Gdy nie wiele wiosen liczy
Młodziutka panienka —
Wtedy nóżki jej osłania
Dość długa sukienka.

Gdy wiosenki ją obarczą,
Idzie suknia w górę,
A mamunia wszystkim mówi,
Że ma młodą córę.

I tak z wiekiem u panienki
Sukienka się zmienia —
Mamy tedy już dwa punkty:
Tajania i wrzenia.

Lecz gdy męża nie dostanie —
Ach! to los fatalny!
Bo dopiero związki ślubne
Znaczą punkt normalny.

**Maryan.**

---

## PROPOZYCJA.

Panowie Abraham Goldgard i Jozue Spira radcy krakowscy, zaprosili drukowanemi kartkami w języku niemieckim Euerów Wohlgeborenów Kazimierskich na pogadankę w sprawie wyborów do Rathhausu na Kuźmarku. Nie mamy nic przeciwko temu bo nie przerobi sowy na sokoła — ale ponieważ obecnie Rada krakowska jest Radą polską — więc proponujemy tym panom radcom krakowskim aby się dzisiaj ze swoim apetytem na dalsze polskie radziectwo wstrzymali. — Może wrócą czasy Tobjaszków — wtedy Krakau znajdzie w nich najodpowiedniejszych narodowych reprezentantów.

---

## Nie wywołuj wilka z lasu.

Chciał djabla udawać — ludzie hecę mieli —
Przypiął ogon, rożki, skąpał się w czernidle...
Lecz jeszcze nie zaczął — już go djabli wzięli
Dziś biedny „Mefistuś“ kąpie się — lecz w mydle
Umyj się mój bracie — a gdy pora będzie,
Powróć do nas, ale — z szopką po kolędzie.

*Galilejczyk.*

---

## Pytanie i odpowiedź.

— Co było najdonioślejszego z całego his. lit. zjazdu w Krakowie?

— Herbatka u panów B. i T.

— Dla czego?

— Bo łapano kilku starych wróbli, których się na inne plewy nie udawało złapać.

---

## Z teki młodego nauczyciela!

(na tle mięszanych szkół ludowych!)

Kiedym został „profesorem“
A od „Abecadła“ —
Żyłem w szczęściu, pokąd „Ona“
Serca mi nie skradła.

Wtedy zamiast uczyć dzieci,
Na czcze zalecanki —
Podczas godzin biegłem szkolnych...
Do mej „koleżanki“.

Lecz „Inspektor“ mnie wypłoszył,
Jakby „wróbla“ z prosa —
Ach i miłość uleciała
Skorom dostał... nosa!

*Nelin.*

---

## (NADESŁANE).

Zapraszamy do przedpłaty na

# OGNISKO DOMOWE

**czasopismo illustrowane;**

zamieszcza kopje z obrazów malarzy naszych i obcych, portrety i życiorysy osób zasłużonych.

**W żydowskich rękach** powieść MICHAŁA BAŁUCKIEGO.

**Z dalszych dziejów Klekotowa** przez JANA LAMA.

Opowiadania historyczne, kroniki społeczne, spostrzeżenia naukowe, ocenę nowych dzieł, uwagi o wychowaniu, wiadomości użyteczne, premijowane szarady i t. p.

Numera na okaz przesyła się bezpłatnie. Cena z przesyłką rocznie 4·80 półrocznie 2·40 i kwartalnie 1·20.

## PREMJE

**Dwa obrazy** kolorowe (olejodruki) na płótnie w bogatych ramach pozłacanych.

I. **DO DOMU.** II. **W ROZPACZY.**

Cena obydwu dla nieprenumeratorów Ogniska 12 złr. dla prenumeratorów z opłaconą przesyłką 4·50. Obrazy te mogą być ozdobą każdego pokoju. Adres redakcyi i administracyi: Księgarnia **K. Łukaszewicza** we Lwowie.

(Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają wszystkie numera wyszłe od nowego roku.)

---

PIERWSZA

# ŁAŹNIA RZYMSKA

## W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestyana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada: kąpiele parowe, kąpiele wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

**Fryzyer i operator nadgniotków w zakładzie,**

Usługa szybka i uprzejma.

---

HANDEL pod PALMĄ

# ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

**Skład główny piwa pilzneńskiego** z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne.*** ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki.*** ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie.*** ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

**Skład świeżych wód mineralnych** krajowych i zagranicznych

---

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR

KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, SUCHOTY PŁUCNE, Astma

Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

# KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

TROUETTE-PERRET

*Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego*

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych,** zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

**Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU** jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Skład w Krakowie w aptekach: **pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Redyka.**

---

# WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

## na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

**H. FRITSCH**

Mały Rynek Nr. 1.

---

# ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak uiemniej celów illuminacyjnych

Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny.

**Zarząd Zakładu Gazowego.**

---

# NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

## Wilhelma Fenza

**w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,**

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowanę przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

# ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

# JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

**Wino chinowe i wino chinowe z żelazem**, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

**Wino Pepsynowe**, cena 1 złr. 50 ct.

**Wino Rumbarbarowe**, cena 1 złr. 50 ct.

**Wino Peptonowe**, cena 1 złr. 50 ct.

**Wino z nadfosforanem wapna**, cena 1 złr. 50 ct.

**Syrup balsamiczno-ziołowy**, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, płucie krwią. Cena 75 ct.

**Rozczyn „Lerasa“** zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

**Pastylki balsamiczno-ziołowe.** Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

**Pastylki słodowe** w kaszlu, katarze po 10 cnt.

**Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe**, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

**Ziółka karpackie** usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

**Extrakt szpilkowy.** Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

**Balsam zdrowia** jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kolomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Mięczyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czym hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

**Expelerin**, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

**Antichemicranin.** Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

**Verrucin**, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

**Allyl**, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

**Pasta piękności.** (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

**Mydło toaletowe**, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem, 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

**Woda do ust** ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

**Regenerateur** jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

**Krople cudowne** od bólu zębów: krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

**Olejek tanino-łopianowy**, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

**Esencya tanno łopianowa.** Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

**Cudowny plaster krakowski** na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

**Wody lekarskie**, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zanderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

***Wody mineralne*** krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* — Druk W. Korneckiego w Krakowie. — Papier z fabryki Czerlańskiej.